

## Z notatnika przyrodnika. Superbohater Rotuzu nosi pelerynę, ale przeciwdeszczową

Skutki zmian klimatycznych, brak zrozumienia dla roli i ochrony takich miejsc, jak tereny bagienne sprawiły, że wyjątkowe torfowisko Rotuz umarłoby na naszych oczach. Na ratunek rezerwatowi ruszyli naukowcy, pracownicy instytucji państwowych, ale i lokalni przyrodnicy. Na ich czele jest Mikołaj Siemaszko, dla którego rezerwat stał się drugim domem i który z uwagą obserwuje to, jak się zmienia. A zmienia się – w końcu! – na lepsze i bagno znowu staje się bagnem.

### Ostatni dzwonek

Ścisły rezerwat torfowiskowy Rotuz to bezcenny skarb przyrodniczy naszego regionu. Leży na południe od Jeziora Goczałkowickiego, w Czarnolesiu, na granicy dwóch powiatów – bielskiego i cieszyńskiego, a zarazem na granicy dwóch gmin – Chybia i Czechowic-Dziedzic. Ochroną objęto tu torfowisko przejściowe z roślinnością bagienną, z fragmentami torfowisk niskich i wysokich oraz fragmentami boru bagiennego i boru wilgotnego. W „Przewodniku przyrodniczym Czechowic-Dziedzic z 1996” roku można przeczytać, że rezerwat odznacza się wysokimi walorami naukowymi, przyrodniczymi i krajobrazowymi, unikatowymi w skali województwa i kraju. Na jego terenie występują rzadkie i chronione gatunki roślin naczyniowych: rosiczka okrągłolistna (*Drosera rotundifolia*), żurawina błotna (*Oxycoccus palustris*), czermień błotna (*Calla palustris*), przygielka biała (*Rhynchospora alba*), wełnianka pochwowata (*Eriophorum vaginatum*) oraz rzadkie mszaki. Bogata jest również fauna zarówno zwierząt bezkręgowych jak i kręgowców. Spotkać tutaj można słonkę (*Scolopax rusticola*), myszołowa zwyczajnego (*Buteo buteo*), kruka (*Corvus corax*) i żurawia (*Grus grus*). Na torfowisko zachodzą jelenie (*Cervus elaphus*), dziki (*Sus scrofa*) oraz lisy (*Vulpes vulpes*).

Już od dziesięcioleci w opracowaniach naukowych wskazywano, w jak ciężkich warunkach musi radzić sobie torfowisko. Oczywistym zagrożeniem jest nie tylko gigantyczna kolejowa stacja rozrządowa, znajdująca się nieomal na rogatkach rezerwatu, ale także bezmyślne dzieło leśników w postaci systemu... odwodnienia kompleksu leśnego, zwanego Czarnolesiem, którym objęto też sam rezerwat! Rowy melioracyjne od dziesięcioleci doprowadzały do wysychania rezerwatu, zaniku najcenniejszych roślin bagiennych oraz zarastania torfowiska przez drzewa. Rozdeptujący i zaśmiecający teren grzybiarze, kręcący się w pobliżu hałaśliwi myśliwi i chuligani na quadach i crossach tylko dopełniali obrazu tego, jak niewielki szacunek mamy do prastarych skarbów naszej przyrody.

– O zanikaniu torfowiska było wiadomo od dawna, a jednak nikt nic nie robił. Na dodatek przyszły nowe problemy, czyli zmiany klimatu i coraz częstsze okresy suszy – alarmował parę lat temu Mikołaj Siemaszko, przyrodnik, edukator, fascynat sozologii i społecznik z Czechowic-Dziedzic. Był tam pierwszy raz 15 lat temu, gdy chciał zobaczyć owadożerną rosiczkę okrągłolistną. Gdy zawitał tam ponownie parę lat temu, zobaczył, że bagno coraz bardziej jest zarastane przez sosny i brzozy. – Stanęliśmy w obliczu tego, że torfowisko, obrosłe niesamowitymi lokalnymi legendami, które powstało na tym terenie ok. 4-6 tysięcy lat temu, po prostu umrze na naszych oczach – dodaje.

Dwa lata temu zorganizowano swoistą burzę mózgów, w czym wzięli udział naukowcy, pracownicy Lasów Państwowych i zespół Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Katowicach. Wszyscy doszli do tego samego wniosku, że rezerwat trzeba ratować. Duży zespół, złożony m.in. ze specjalistów z najlepszych uczelni, zaczął od wykonania kompleksowych pomiarów, które pozwoliły na wykonanie analiz tego, jak pomóc torfowisku zatrzymać wodę. Jednocześnie botanicy wzięli pod lupę skutki postępującego odwadniania tego cennego zakątka. Systematycznie zasypywano stare rowy, które drenowały wodę z cennego przyrodniczo zakątka i – jak się zdaje – już przynosi to efekty.

Najbardziej „bojowe” zadanie przypadło Mikołajowi Siemaszce, któremu nieocenione wsparcie dała żona, Kaja. Przyrodnik z Czechowic-Dziedzic już niemal dwa lata prowadzi cotygodniowy monitoring torfowiska. Nieważne czy z nieba leje się żar, czy mróz skleja powieki, czy wody jest tyle, że nieostrożny krok może być tym ostatnim... Zakłada kalosze, z których często wylewa wodę, zostaje żywicielem chmar komarów i much końskich, po czym drobiazgowo sprawdza poziom wody w rezerwacie, notuje stan roślinności i wszelkie zmiany, dokumentuje obecność rzadkich zwierząt i... przegania z rezerwatu nieproszonych gości. Jego raporty z „Rotuzu”, na facebookowym profilu pod jego nazwiskiem, śledzą tysiące osób. Dzięki rzeczowym, ale przy tym bezpośrednim, bezkompromisowym i emocjonalnym wpisom, okraszonym pięknymi zdjęciami, mieszkańcy mogą poznać ten isticie magiczny bagienny świat, w którym dosłownie każdy tydzień przynosi niesamowite zmiany.

Warto zajrzeć do tego swoistego notatnika przyrodnika, w którym radość i nadzieja miesza się ze złością i zniechęceniem, satysfakcja i pozytywny upór z fizycznymi utrapieniami, ale w którym nade wszystko panuje zachwyt nad pięknem, złożonością, delikatnością i „czarami” przyrody.

W 90 tygodni dookoła Rotuzu

„Tydzień zero”, 12 czerwca 2023 r.

Kolejny etap działań związanych z ratowaniem torfowiska w rezerwacie Rotuz, które było osuszane przez ponad 70 lat! Dziś z przedstawicielami Uniwersytetu Rolniczego prowadziliśmy badania związane ze sprawdzeniem przekroju gleb na terenie torfowiska oraz zamontowaliśmy 9 piezometrów, które pomogą zbadać wahania poziomu wody na terenie całego rezerwatu. Wyniki badań pomogą określić, gdzie konkretnie powinny zostać zbudowane zastawki i na jakiej wysokości powinna być piętrzona woda, aby uwodnić w sposób odpowiedni torfowisko.

Chodząc po terenie rezerwatu, prowadząc pomiary i montując piezometry, zdałem sobie sprawę z tego, że nasze działania to ostatni moment, aby uratować torfowisko. Przez dziesięciolecia odwadniania go, poziom wód tak opadł, że drzewa zaczęły zarastać rezerwat.

Interdyscyplinarne działania, które podjęliśmy wraz z RDOŚ Katowice i przedstawicielami uniwersytetu bez wątpienia przyczynią się do ponownego uwodnienia rezerwatu oraz znacznie poprawią funkcjonowanie torfowiska. Jestem bardzo poruszony tym, że RDOŚ Katowice i świat nauki odpowiedzieli na moją prośbę o podjęcie działań w rezerwacie oraz że mogą brać udział w tych działaniach.

Ciekawostką, którą muszę się podzielić, jest to, że przyjmuje się, iż torf przyrasta 1 mm na rok. Trafialiśmy na miejsca, gdzie miał grubość ponad 3 m! Zatem pozostałości roślin w torfie miały ponad 3 tysiące lat i światło słoneczne widziały pierwszy raz po tak długim czasie. Raz trafiliśmy na bardzo dobrze zachowaną łodygę skrzypu.

Na marginesie. Rotuz jest rezerwatem ścisłym. Wchodzenie do niego bez zgody RDOŚ jest łamaniem prawa oraz negatywnie wpływa na funkcjonowanie torfowiska. Dlatego, aby nie kusilo wchodzenie na teren rezerwatu, by sprawdzić jak tam jest, dzielę się zdjęciami. A jak jest? Jest niezwykle pięknie, ale również niezwykle niebezpiecznie. Mimo że przez ostatnie kilkanaście dni nie padał deszcz, dziś kilkukrotnie każdemu z nas zdarzyło się dość mocno zapaść w torf. Torfowisko jest jak ruchome piaski – jeden nieodpowiedni krok i znikasz w kilkumetrowej warstwie torfu.

## 2. tydzień monitoringu

Jest bardzo źle. Mija miesiąc od rozpoczęcia prowadzenia pomiarów poziomu wody w 10 piezometrach. Niestety, poziom wody na torfowisku z tygodnia na tydzień jest coraz niższy. Mimo że w ostatnim tygodniu jednego dnia padał obfity deszcz, to przez ostatnie 7 dni poziom wody drastycznie spadł. Temperatura powietrza na poziomie 30°C nie pomaga, a przypuszczam, że będzie jeszcze gorzej.

Niski poziom wody nie powinien aż tak bardzo martwić w kontekście żyjących tam roślin, ponieważ jest perspektywa, że w tym lub najpóźniej w przyszłym roku będziemy budować zastawki mające za zadanie zatrzymać wodę na terenie torfowiska. Jednak to, co szczególnie mnie martwi, to brak wody w oczkach wodnych na torfowisku. Oczkach, które konieczne do przeżycia były m.in. najmniejszej ważce występującej w Europie (22-32 mm) iglicy małej, gatunku, który realnie zagrożony jest wyginięciem. Czas jej aktywności przypada na okres od maja do sierpnia. Nie ukrywam, że jestem bardzo zmartwiony tym, czy ważka, która była obserwowana w poprzednich latach jeszcze występuje na terenie rezerwatu.

## 6. tydzień monitoringu

Jest mokro! Kolejne kroki w kierunku ratowania rezerwatu – wskazywanie drzew do wycinki. Dla wielu może być to szokiem, że w rezerwacie usuwa się drzewa. Jednak są takie miejsca, często bardzo cenne przyrodniczo, gdzie drzewa są zbędne, a nawet stanowią zagrożenie dla pewnych zbiorowisk. Takimi zbiorowiskami są torfowiska. Drzewa na zdrowych torfowiskach często występują i to nic nadzwyczajnego. Ale pojedyncze sztuki, które w związku z wysokim poziomem wód gruntowych rosną bardzo powoli. Zdarza się, że drzewa mające 1,5 m wysokości mają np. 100 lat, właśnie przez trudne warunki do życia (wysoki poziom wód gruntowych). Niestety, bywa tak, że drzewa rosną zbyt szybko i tworzą zwarte kępy. To następstwo zaburzenia naturalnych stosunków wodnych poprzez m.in. ususzenie torfowiska i jego okolicy – tworzenie rowów melioracyjnych. Mniejszy poziom wód daje możliwość takim drzewom jak m.in. brzozy, sosny i olsze tworzyć tzw. nalot, który zaczyna pokrywać torfowisko. Oprócz tego, że drzewa zacieniają cenne rośliny, to dodatkowo przyczyniają się do osuszania torfowiska poprzez transpirację, czyli odparowywanie wody z liści i igieł. Transpiracja przyspiesza osuszanie, a im mniejsza wilgotność gleby, tym drzewa szybciej rosną, co jeszcze bardziej przyspiesza osuszanie torfowiska. Taki proces jest bardzo niebezpieczny dla torfowisk i może doprowadzić do całkowitej degradacji. Rezerwat obecnie jest zarastany przez sosny i brzozy.

## 12. tydzień monitoringu

Przez ostatni tydzień deszczu było tyle, co kot napłakał. Temperatury też niestety są mało łaskawe dla torfowiska. Jednak mam dobre wieści! Dziś (9 września 2023 r.) trafiłem na bardzo ciekawego, rzadkiego i chronionego owada – modliszkę zwyczajną, która nie była tu wcześniej obserwowana. To drugi gatunek, po bagnicy torfowej, który odkryłem na tym obszarze podczas prowadzenia obserwacji! Jestem ciekaw, jakie jeszcze tajemnice skrywa ten bardzo cenny teren.

## 17. tydzień monitoringu

Jesień zagościła w rezerwacie. Rosiczki szykują się do zimowania, ich liście obumierają i tworzą się pąki, z których na wiosnę wyrosną nowe liście. Trawy przebarwiają się na czerwono. Owoce żurawiny przybierają krwistoczerwony kolor. Poziom wody nieznacznie się podniósł. Pojawia się coraz więcej grzybów. Grzybiarze zdeptują rezerwat i zostawiają więcej śmieci. Dziś po raz pierwszy w rezerwacie byłem tuż przed samym zachodem słońca. Nadciągające deszczowe chmury oraz odgłosy kruków latających nad torfowiskiem zrobiły niezły klimat.

## 18. tydzień monitoringu

Dzisiejszy (21 października 2023 r.) dzień był wyjątkowy. Wyjątkowy pod względem temperatury. W nocy w Czechowicach-Dziedzicach odnotowano temperaturę 23°C! W związku z tym, mimo silnego wiatru, w rezerwacie było duszno jak w lipcu. Spotkałem tu pierwszy raz w życiu bekasa kszyka – wyleciał z roślinności, gdy byłem oddalony od niego o ok. 3 metry.

## 38. tydzień monitoringu

Żurawie na torfowisku już się ponownie zadomowiły po zimowej przerwie. Z jednej strony bardzo się cieszę, z drugiej zaś mam wyrzuty sumienia, że swoją obecnością w rezerwacie niepokoję je. Ale, niestety, badania (polegające na sprawdzaniu poziom wody w piezometrach) prowadzić trzeba. Będąc na torfowisku, korzystając z przywileju, że mam zgodę na prowadzenie badań, robię bardzo dużo zdjęć, które dokumentują rośliny, zwierzęta i zmiany, które ciągle zachodzą w tym miejscu. Myślę, że taka dokumentacja pomoże lepiej zrozumieć procesy, które sterują zmianami w rezerwacie. Minusy wynikające z mojej obecności w rezerwacie to głównie płoszenie zwierząt i deptanie roślinności. Staram się, aby mój negatywny wpływ na rezerwat był możliwie najmniejszy. Tym samym mam świadomość, że nie tylko ja chodzę po rezerwacie, a robią to też grzybiarze w okresie jesiennym i fotografowie, którzy czają się na żurawie, bieliki oraz kilka innych rzadkich gatunków. Prawie za każdym razem, gdy jestem w rezerwacie widzę ślady obecności innych ludzi. Ich wycieczki po rezerwacie ciężko usprawiedliwić.

## 46. tydzień monitoringu

Za każdym razem, gdy odwiedzam Rotuz zastanawiam się, czym tym razem zaskoczy mnie nasze torfowisko. Tak magicznie było wczoraj (4 maja 2024 r.). Ilość obserwacji i ich jakość była dla mnie bardzo zaskakująca. Najpierw natrafiłem na „jakiegoś” dużego bąka, który okazał się bardzo rzadkim w naszym kraju owadem – bąkiem syberyjskim (*Hybomitra tarandina*). Bąk ten w światku dipterologicznym jest wręcz legendarny gatunkiem. Okazuje się, że moja obserwacja z rezerwatu jest najdalej (udokumentowanym) wysuniętym na południe Polski stanowiskiem tego owada, co zasługuje na opisanie w formie artykułu naukowego – nie przypuszczałem nigdy, że będę pisać artykuły naukowe, i to jeszcze o bąkach.

Ucieszyła mnie też pierwsza świadoma obserwacja rzadkiego gatunku żaby jeziorkowej (*Pelophylax lessonae* syn. *Rana lessonae*), jej skrzeku oraz... godów. Kolejną bardzo ciekawą była moja pierwsza obserwacja rzekotki drzewnej (*Hyla arborea*). Nie mam pojęcia, jak ją zauważyłem, ponieważ siedziała ukryta w mchu. Przy głównym rowie melioracyjnym ważka czteroplama (*Libellula quadrimaculata*) przepoczwarzała się w postać dorosłą. Dobrały się do niej mrówki, które zjadały ją żywcem. To część piękna przyrody. Niedaleko od tego miejsca na lustrze wody polowała topielica (*Ranatra linearis*). Przepiękny i wyglądający niezwykle niebezpiecznie owad. Podobno za pomocą swoich klujek potrafi bardzo boleśnie ukłuć. Zresztą ciężko się dziwić, skoro jej ofiarami są nawet niewielkie ryby. To było moje pierwsze spotkanie z tym gatunkiem. Następnie trafił się wyjątkowy motyl – zieleńczyk ostrężyniec (*Callophrys rubi*), którego sfotografowanie nie było wcale łatwe, ale się udało. Jego obserwacja też była moją pierwszą. Były też zaskroniec zwyczajny (*Natrix natrix*) i padalec zwyczajny (*Anguis fragilis*), ale ich na terenie rezerwatu nie udało mi się sfotografować. Jednak tego drugiego i to w odmianie turkusowej, sfotografowałem poza granicami rezerwatu – kolejna moja pierwsza obserwacja zaskronca o takiej odmianie kolorystycznej. Na deser, przed samym wyjściem z rezerwatu, trafiłem na ćmę fałdówkę siostrzyczkę (*Eilema*

sororcula) – uwielbiam polskie nazwy zwierząt! Tu też pierwsza obserwacja. O spotkaniu bielika i kruków nie wspominam, ponieważ to już standard w rezerwacie.

W zasadzie ciężko się dziwić, że rezerwat jest tak bogaty w różne formy życia, skoro torfowisku jako takie funkcjonuje w tym miejscu prawdopodobnie nawet od 6 tysięcy lat! Dlatego nasze działania są tak ważne, aby zachować to, co przez tyle tysięcy lat żyło w tym miejscu. Jestem ciekaw, jakie jeszcze tajemnice kryje przed nami Rotuz.

#### 48. tydzień monitoringu

Susza, która panuje w całym kraju (połowa maja 2024 r.), niestety dotyczy również torfowiska. Poziom wody w stosunku do pomiarów sprzed tygodnia spadł średnio o 4 cm. To już 8 cm w stosunku do pomiarów przed 2 tygodni. Mech torfowiec w wielu miejscach z wierzchu wysycha. Oczko wodne, w którym widziałem 2 tygodnie temu rozmnażające się żaby zielone i ważki czteroplamki bardzo szybko traci wodę. Tydzień temu miarka pokazywała, że głębokość oczka wodnego wynosi 43 cm, wczoraj miarka pokazała wartość 14 cm... Jeśli w najbliższych dniach nie będzie sporych opadów deszczu, to oczko wyschnie, a w nim wszystkie kijanki, larwy i inne organizmy związane z wodą. To przykra perspektywa. Dlatego zbudowanie zastawek na rowach melioracyjnych, które planuję na środek lata, jest tak ważne. Wczorajszy monitoring odbył się wieczorem. Dzięki temu spotkałem przepiękną ćmę barczatkę malinówkę, której gąsienice regularnie obserwowałem w zeszłym roku na terenie rezerwatu. Ciekawe jest to, że barczatek było 5 w jednym miejscu i zaczęły latać wokół mnie i siadały mi na nogach i koszulce.

#### 50. tydzień monitoringu

Oczko wodne na środku torfowiska wyschło zupełnie. Wszystkie larwy ważek, wszystkie kijanki i skrzek płazów wyschły. Nie ma co ratować – bardzo przygnębiający widok. Po zgromadzonej przez zimę wodzie nie ma śladu. Tym bardziej cieszę się, że w tym roku będziemy budować tamy pomagające zatrzymać wodę na torfowisku – jest nadzieja, że będzie lepiej.

Oprócz przykrych informacji są też te dobre. Storczyków przybywa – wydaje mi się, że jest ich więcej, niż w zeszłym roku. Spotkałem trzy zaskrońce – dwa małe i jednego dużego. Był bąk syberyjski – ten mega rzadki, którego występowania tak daleko na południu naszego kraju jeszcze nikt (poza mną) nie odnotował. Było też sporo ważek – 6 gatunków (ważka czteropłama, łątka dziewczeczka, łunica czerwona, lecicha pospolita, husarz władca i husarz ciemny). Wielką radość sprawiła mi też obserwacja pary motyli osadników wielkookich.

50. tydzień monitoringu to niejako „jubileusz”. 50 odwiedzin torfowiska. Około 150 godzin spędzonych w rezerwacie Rotuz. Tysiące zdjęć i godziny nagrań flory i fauny tego wyjątkowego miejsca. Tak dużo się od tego rezerwatu nauczyłem, a wiem, że jeszcze dużo się nauczę. Wiele odkryć botanicznych i entomologicznych. Radość z badania ekosystemu, który nieprzerwanie funkcjonuje od 5-6 tysięcy lat. Możliwość działania na rzecz ochrony i ratowania tego miejsca traktuję jako ogromne wyróżnienie i jedno z większych osiągnięć w moim życiu.

#### 51. tydzień monitoringu

Odcinek specjalny. Brakuje mi słów, aby wyrazić wdzięczność, podziw i szacunek do pracowników i pracowników katowickiego RDOŚ, których większość pracy ma charakter biurowy. Tradycyjnymi kosami wykosiliśmy około pół hektara trzcinowiska, które zarastało rosiczki okrągłolistne, żurawinę błotną, storczyki i torfowce. Dzięki ok. 4 godzinom niełatwej pracy (słońce, owady i przelotne opady) udało się pomóc Rotuzowi.

RDOŚ nie ma własnych środków na działania ochronne w rezerwatach. Musi polegać na dofinansowaniach oraz łasce lub niełasce właścicieli terenów. Tu są potrzebne szybkie zmiany – te instytucje potrzebują pieniędzy, aby móc ratować najcenniejsze przyrodniczo tereny w naszym kraju. Przyrodniczy, naukowcy, pasjonaci często ratują przyrodę kosztem własnego wolnego czasu i nierzadko rodziny. Robią to, ponieważ to lubią, ale też z konieczności, bo system jest niewydolny.

#### 56. tydzień monitoringu

Temat końskich much w rezerwacie chyba skończy się dopiero jesienią. Póki co testuję różne rozwiązania. Wczesne wstawanie plus gryzące końskie muchy generują wiele frustracji. Kto lubi być zmęczony i pogryziony... Środki naturalne i chemiczne – mam wrażenie – je przyciągają. Dzisiejszym sposobem, przy 27 °C, było ubranie długich spodni i brytyjskiej bluzy DPM. Zadziałało. Muchy gryzły mnie tylko po uszach i rękach!

Ważną kwestią jest to, że obrączkowane rok temu sosny zaczynają powoli zamierać – to bardzo cieszy. Z botanicznych ciekawostek – w rezerwacie pojawił się inwazyjny *Erechtites jastrzębcowaty*. Kwitnie marchew zwyczajna. Co prawda to tylko kilka osobników, ale mimo to marchew na torfowisku wygląda dość ciekawie. Owadożerna rosiczka okrągłolistna wciąż pięknie kwitnie drobnymi białymi kwiatami. W lesie wokół rezerwatu pojawił się pięciornik kurze ziele. Fajnie wzbogaca las, w którym obecnie nic nie kwitnie. Po raz pierwszy spotkałem napierśnika torfowiskowego – latało i skakało kilkanaście osobników.

#### 60. tydzień monitoringu

W rezerwacie susza, taka totalna susza. Rowy wokół torfowiska wyschły tak, że da się po nich chodzić bez obawy zapadnięcia się. To w sumie dobrze, ponieważ pod koniec miesiąca będziemy zasypywać rowy wokół rezerwatu, a przynajmniej ich część. Brak wody ułatwi te prace. Bardzo niski poziom wody odkrył zastawkę, która była budowana 30 lat temu. Teraz się okazuje, że była kpina. To belka owinięta folią rzucona na wierzch rowu. Woda oczywiście zaczęła płynąć pod belką, więc „zastawka” dobrze wyglądała tylko z góry, ale nie pełniła swojej funkcji. Chyba bardziej od nicnierobienia irytują mnie takie pozorowane działania.

#### 63. tydzień monitoringu

Dziś (9 września 2024 r.) odnotowałem najniższy poziom wody w historii pomiarów w rezerwacie. Średnia poziomu wody to 16 cm poniżej poziomu gruntu. Dlatego cieszę się, że dziś od rana prawie cały czas równomiernie pada deszcz, a temperatura powietrza spadła poniżej 20°C. Najbardziej cieszy to, że woda nie odpłynie z torfowiska jak po ostatnich opadach, które miały miejsce prawie 3 tygodnie temu, na dzień przed utworzeniem przetamowań na rowach.

#### 64. tydzień monitoringu

Nawalne deszcze to nie tylko tragedia ludzi i zwierząt, to też szansa dla rezerwatu. Retencja w krajobrazie przeciwdziała powodzi! Ostatnie dni spędziłem otoczony wodą (w połowie września region spustoszyła powódź, a pod wodą znalazł się też dom przyrodnika – przyp. red.). Woda życie odbiera, ale również daje.

Dziś w ramach oderwania się od myśli związanych z powodzią udałem się na zaległy monitoring poziomu wody na torfowisku. Niespełna tydzień temu w ciągu jednej doby, a padało intensywnie też wcześniej, spadło na terenie rezerwatu ok. 150 mm na m kw., to oznacza, że na obszarze 40,64 ha w ciągu doby spadło 60 945 m sześć. wody! Dzięki wybudowanym niespełna miesiąc temu przetamowaniom na głównych rowach odwadniających dotychczas rezerwat, udało się większość

tej wody zatrzymać w torfowisku. To oznacza, że woda, która spadła w rezerwacie, który jest położony wyżej o kilka metrów niż tereny wokół, będąc zmagazynowana w naturze, w mniejszy lub większy sposób uchroniła niżej położonych mieszkańców przez jeszcze większym podtopieniem, niż miało to miejsce. Dopiero teraz po powodzi myślę o naszych działaniach w rezerwacie właśnie w ten sposób.

#### 66. tydzień monitoringu

Na torfowisku i w okalającym go lesie iście jesienna aura. Niestety, pojawili się grzybiarze i grzybiary. Mimo że torfowisko nie jest miejscem, gdzie z powodzeniem można szukać jadalnych grzybów, to ludzie zapuszczają się do rezerwatu, zdeptują cenne rośliny, zostawiają śmieci i hałasują, przy tym ryzykując utratę życia i nie chodzi o spotkanie ze mną, a o fakt, że jeden zły krok na torfowisku może spowodować nagłe zanurzenie się w wodzie przykrytej niewielką warstwą torfowców.

Ewidentnie brakuje tablic informujących o tym, gdzie zaczyna się rezerwat. W związku z tym, że RDOŚ nie ma własnych środków, które może dowolnie wydawać i aby postawić tablice, muszą wnioskować o pieniądze na taki cel co najmniej rok wcześniej. Dlatego postanowiłem założyć zrzutkę, aby za zebrane pieniądze kupić tablice informujące o zakazie wchodzenia do rezerwatu. Jeśli uda się zebrać więcej środków, to zostaną one przeznaczone na badania w rezerwacie.

#### 67. tydzień monitoringu

Dziś (14 października 2024 r.) podczas monitoringu spotkałem 5 sów uszatyh.

#### 77. tydzień monitoringu

Towarzyszyła mi ornitolożka Karolina Skorb. Poszukaliśmy miejsc, gdzie zimujące na terenie torfowiska uszatki polują i zostawiają tzw. wypluwki. Zostaną przeanalizowane pod względem zawartości, dzięki czemu będziemy mieć informację, jak wygląda dieta żyjących na terenie rezerwatu uszatek. Dowiemy się, jakie drobne ssaki tu występują.

PS Wczoraj składałem wnioski na pozyskanie środków na badania briologiczne (mszaków) na terenie rezerwatu. Trzymacie kciuki, aby osoby oceniające wniosek rozpatrzyły go pozytywnie.

#### 78. tydzień monitoringu

Rok 2024 się kończy, więc to idealny czas na podsumowania wszelkiego rodzaju. Najważniejsze to zablokowanie rowów melioracyjnych, które bardzo skutecznie odwadniają torfowisko prowadziły do degradacji tego bezcennego miejsca.

Podziękowania należą się Kai, która dopingowała mnie również przez ten rok, towarzyszyła mi w (prawie) każdej wizycie na torfowisku, będąc moim wsparciem przy wyciąganiu mnie z torfu, będąc moją drugą parą oczu w poszukiwaniu roślin, zwierząt i ich części, będąc pierwszą osobą, z którą dzieliłem się swoimi spostrzeżeniami i osobą, która zwracała uwagę na wiele istotnych kwestii związanych z ochroną rezerwatu. Takich żon, partnerek, przyjaciółek życzę każdemu.

Jakie plany na 2025 rok? Dalszy monitoring poziomu wody w rezerwacie, prowadzenie badań briologicznych, entomologicznych i botanicznych (o ile uda się zdobyć dofinansowanie) oraz montaż tablic informacyjnych wokół rezerwatu. No i zostaje ostatni rów melioracyjny do zablokowania. Co prawda ilość wody, jaką odprowadza on z rezerwatu nie jest zatrważający, ale jest on na liście do zatamowania.

## 79. tydzień monitoringu

Pierwszy w tym roku. Niby zima, ale wspaniałych oraz tych niepokojących obserwacji było naprawdę dużo. Był dzik, był bielik i były ślady krwi... Na terenie rezerwatu zobaczyłem pierwszy raz dzika i to jednego, pięknego, potężnego odyńca. Już z odległości kilkudziesięciu metrów budził podziw. Na moje oko mógł ważyć ok. 250 kg. Był ogromny.

## 80. tydzień monitoringu

Na torfowisku w końcu spadł śnieg w zadowalających ilościach. Ostatni raz tak mokro było dokładnie rok temu. Warunki do przemieszczania się niezwykle trudne. Woda, mimo niskich temperatur, na torfowisku nie zamarza. Pokrywa śnieżna o grubości 20-40 cm zasłania wszystkie mniej bezpieczne miejsca. Mimo że torfowisko znam jak własną kieszeń, to trzy razy ugrzązłem nogami w torfie. Oczywiście skarpety można było wykręcać, a wodę z kaloszy wylewać, ale to nic w porównaniu z radością jaką wywołuje taka ilość wody na torfowisku. Ona tam zostanie i zasili torowisko. Nie spłynie rowami melioracyjnymi do rzek i do morza, jak miało to miejsce przez ostatnie ok. 70 lat. Świadomość tego, że tak niewiele trzeba, aby uratować tak cenne miejsce, nieco mnie wzrusza.

## 82. tydzień monitoringu

Można umierać! Wczoraj się dokonało to, do czego dążyłem przez ostatnie dwa lata. Wszystkie rowy melioracyjne zostały zablokowane! Teraz można świętować pełny sukces, ponieważ zablokowanych jest pięć z pięciu rowów melioracyjnych. Oczywiście Rotuz wciąż w moim sercu i nadal będę monitorować poziom wody na torfowisku, będę starał się pozyskiwać środki na badania rezerwatu i mam jeszcze kilka pomysłów. Jest pięknie!

## 87. tydzień monitoringu

Na terenie torfowiska pojawiły się żurawie.

## 88. tydzień monitoringu

Wiosna bardzo powoli budzi się na torfowisku. Jaszczurki żyworodne w postaci dwóch sztuk, dwa motyle (rusalki wierzbowiec) oraz młoda królowa trzmiela (nie wiedziałem, a jedynie słyszałem). Kwitną wełnianki pochwowate. Niby fajnie, ponieważ wody jest całkiem dużo w rezerwacie, jednak nie ukrywam, że liczyłem na więcej śniegu tej zimy. Cieszymy się, ponieważ – mimo że raczej przed nami trudny i suchy rok – to w ostatnim momencie zablokowaliśmy odpływ wody z torfowiska.

## 89. tydzień monitoringu

W piątek (14 marca) cały dzień mniej i bardziej intensywnie padał deszcz. To przełożyło się na bardzo mocne uwodnienie torfowiska. Ostatnio tak dużo wody było w rezerwacie zaraz po opadach, które były powodem wrześniewej powodzi. To była okazja do tego, aby sprawdzić, jak mają się wszystkie z zapór, które utworzyliśmy na głównych rowach melioracyjnych, jaka jest ich skuteczność i w jakim są stanie. Mam nadzieję, że ten ostatni opad, który tak mocno nawodnił torfowisko, będzie rekompensatą za małą ilość śniegu zimą.

## 90. tydzień monitoringu

Torfowisko (koniec marca 2025 r.) godnie rozpoczęło wiosnę. W rezerwacie jest bardzo mokro. Jeden z piezometrów najlepiej sprawdzać w woderach. Rzecz jasna znowu wróciłem z mokrymi skarpetami, ale to – oczywiście – powód do radości.

Dziki, które pojawiły się w rezerwacie nieco rozrabiają i buchtują w torfowisku. Widząc jak szybko odradzają się zniszczone torfowce i zauważając pojawiającą się wodę w dziurach po aktywności dzików, oceniam (na ten moment), że ich obecność może przynieść więcej zysków, niż strat – tworzą nowe siedliska i miejsca rozwoju, chociażby dla rosiczek i ważek. Właśnie straszka pospolita jest pierwszą ważką widzianą w tym roku w rezerwacie. To nie dziwi, ponieważ jest to gatunek pospolity i zimujący w postaci dorosłej. Natomiast poza rezerwatem, lecz w jego otoczeniu, pierwszą zarejestrowaną gąsienicą jest barczatka malinówka!